

## Papież Jan Paweł II i jego wskazania.



**Tytuły krzyczą: 8 lat od śmierci błogosławionego Jana Pawła II, koncerty, msze św. A rzeczywistość? Gdzie wobec Jego wskazań jesteśmy, co zrobiliśmy z Jego wielką nauką, z jego wielkim proroczym zawołaniem: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi”? Odnowił, na chwilę, na 16 miesięcy festiwalu Solidarności. Gdzie jesteśmy teraz, my, z naszymi sumieniami, z naszym katolicyzmem, polskością i patriotyzmem?**

Nie jesteśmy już w Polsce Jana Pawła II, tak kochanej, wspominanej przez dzieje w kolejnych pielgrzymkach, w Gnieźnie i w Krakowie, w Bydgoszczy i na Westerplatte. Mieszkamy na ziemi wypalanej przez nienawiść, gdzie byle panusia mieniąca się twórcą kultury pisze o następcy św. Piotra per „ch...” i kłamie o Nim w najohydniejszy sposób. Jesteśmy, nomen omen na ziemi Palikotów, którzy palą wszystko, co było święte, na ziemi Kutzów, Śród et consortes., spod tego samego niszczycielskiego znaku nienawiści. Jesteśmy na pustyni kultury, gdzie laury zdobywa się za opluwanie wielkiej, bohaterskiej tradycji polskiego narodu (filmy „Pokłosie”, „Obława”), gdzie w teatrze - bez golizny, rynsztoku słownego i „tfurczego” przerabiania arcydzieł na mielonkę - nie ma spektaklu. Exempla? Spektakle panów Klaty i Garbaczewskiego (paszport „Polityki”) i legionów innych, działających od Warszawy poprzez Kraków i Poznań do Torunia. Golizna, seks, transseksualizm, gejostwo, lesbijstwo - to jest treść „głębokiego przekazu kulturowego” polskiego teatru. Nie dziwota - taki jest duch ministerstwa podobno dziedzictwa narodowego. Duch, który „nie lata kędy chce”, ale kędy mu nakazano, promując np. z okazji polskiego przewodnictwa w Unii skandaliczny komiks o Chopinie. Ruina absolutna wszelkich wartości. A publika, zapewne w 90 proc. ochrzczona, rechocze z najgłupszych prześmiewek z polskości, wiary... W roku Wiary, w 8 lat po śmierci „największego z rodu Słowian” ministerstwo kultury i dziedzictwa narodowego nie w tym jednym akcie wpisuje się w program niszczenia kultury, w imię kształtowania nowego Europejczyka, bez ojczyzny, bez wartości chrześcijańskich, słowem - bezdomnego wędrowca albo ekspatrydy na własnym terytorium, „największego niewolnika z rodu Słowian”. Takiego tam łacha byłej Europy...

Nasz papież, jak i dzisiejszy, tak nikczemnie przez polskie lewactwo poniewierany, wspaniały Franciszek - mieli świadomość grozy wiszącej nad światem, Jan Paweł II - w szczególności też nad swoją ojczyzną.

Prosił nas: zachowajcie całe to dziedzictwo kultury, któremu na imię Polska - dziś byle pętaczyna z paszportem „Polityki” owo dziedzictwo opluwa, ośmiesza na ... narodowej scenie Starego Teatru w Krakowie, Wyspiańskiego wprowadza między gówna („ptok ptokowi nie jednaki, dusza duszy nie dorówna, nie polecą orzeł w gówna”). Na scenie, gdzie za komuny (!!!) rodziła się świetność i wielkość tej sceny. A aktorzy - nic. Ino se grają. Krzyż - znak od zawsze wielki i święty w naszych dziejach. Jan Paweł II. mówił - brońcie tego krzyża, dziękował góralom za cześć dla niego. I co? W majestacie prawa krzyż bezczeszczono na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, mało - przy aprobacie prezydenta RP i najwyższych hierarchów, którzy posuwali się nawet do groźby za-suspendowania wobec pasterzy spod krzyża.

**Europa już przegrała, Polska właśnie przegrywa.** Jan Paweł II miał nadzieję, że to z Polski wyjdzie ta iskra, która podpali Europę - miłosierdziem i miłością. Dziś ta nadzieja jest bardzo płonna. Ten naród, Jego naród. Jego Ojczyzna nie stanęły na wysokości zadania. I tu się nie ma co łudzić - żaden najświętszy człowiek za nas niczego nie zrobi, jeśli nie wykażemy się odwagą i obroną wartości wyznawanych. **O d w a g ą i n d y w i d u a l n ą.** Żadnego tam chowania się za „ja do kościoła chodzę”. Kościołem mamy być na co dzień - wobec bliźnich. I wobec całego świata, „choćby nikt od was nie wymagał, musicie sami od siebie wymagać”.

